

Ratownictwo medyczne w górach wymaga szczególnego dowartościowania

Napisano dnia: 2021-10-20 21:25:36



POWIAT KŁODZKI (inf. wł.). Niedawno świętowany Dzień Ratownika Medycznego stał się przyczynkiem do oceny funkcjonowania tej służby na terenie Kłodzyczyny. Zdaniem starosty Macieja Awizenia - nie jest źle, ale mogłoby być zdecydowanie lepiej. Wystarczy, gdyby państwo nadrobiło wszelkie zaległości, głównie finansowe wobec tysięcy osób pracujących w zespołach spieszących każdego dnia na ratunek życiu lub zdrowiu.

Na tak aktywnym turystycznie obszarze, jakim jest powiat kłodzki każdego dnia pełni dyżur osiem karetek całodobowych. Przy jego rozległości i dużym skonfigurowaniu ta ilość do dużych nie należy, a biorąc pod uwagę fakt, że ona przekłada się na liczbę istniejących zespołów ratowniczych, jest po prostu niewystarczająca.

- Szczególnie odczuwamy to podczas wakacji i w sezonie zimowym, kiedy w Zieleńcu i Siennej tak naprawdę dwie karetki pozostają non stop. Wynika to z potrzeby tamtych miejsc, w których niemal stale dochodzi do złamań kończyn, omdleń i poważniejszych przypadków. Co prawda ratownicy GOPR-u zajmują się poszkodowanymi, ale później ich przekazują zespołowi medycznemu, który karetką przewozi ich do szpitalnego oddziału ratunkowego - obrazuje sytuację starosta. - To jest przyczyną, że monitujemy wojewodę o zwiększenie ilości karetek w naszym powiecie.

Już od jakiegoś czasu na Kłodzyczynie ratownicze zespoły medyczne pracują bez obsady lekarzy. Pomijając fakt, że to stanowisko drogo kosztuje, to trzeba wziąć pod uwagę i to, że w ogóle brakuje lekarzy. - Dlatego występując z wnioskami do wojewody równocześnie prosimy o zmniejszanie nam ilości karetek specjalistycznych na rzecz pojazdów ratownictwa medycznego, czyli podstawowych. W tych drugich obsadę stanowi co najmniej dwóch ratowników medycznych przeszkolonych w ratowaniu życia. Ich zadaniem jest jak najszybsze udzielenie pierwszej pomocy i przewiezienie pacjenta do szpitala - dodaje rozmówca.

- Karetki, które eksploatujemy na tę chwilę są w odpowiednim stanie technicznym. Albo kupiliśmy je sami, albo są z przydziału państwa poprzez wojewodę, z którym w tym zakresie współpracuje się nam dobrze - podkreśla starosta M. Awizeń. - Ale czekamy z niecierpliwością na kolejne takie auta, aby już nie było potrzeby kierowania do przypadku poważnego zachorowania zastępu straży pożarnej. Jak dotychczas przynajmniej raz w tygodniu musimy posiłkować się nimi, gdyż np. nie możemy skorzystać z pomocy zespołów czeskiego ratownictwa medycznego, bo nie ma umowy międzypaństwowej w tym zakresie. Zwrócę uwagę, że taką mamy relację współpracy polskich i czeskich straży pożarnych. Dlatego wspólnie z Euroregionem Glacensis dobijamy się o zawarcie takiej umowy w kontekście służb ratownictwa medycznego obu państw.

Cieszy fakt, że coraz więcej osób zatrudnionych lub stykających się z ratownictwem medycznym legitymuje się odpowiednim dla jego potrzeb wykształceniem. W tym zakresie jest wiele zasługi Wyższej Szkoły Medycznej w Kłodzku. Edukacja w jej murach sprowadza się nie tylko do przekazywania wiedzy, ale i nabierania praktycznych umiejętności niesienia pomocy medycznej osobom jej potrzebującym. Gdyby jeszcze ten dział służby zdrowia, czyli ratownictwo medyczne, doczekał się wyższych płac, nie byłoby ciągłej niepewności, czy przypadkiem nie uda się skompletować zespołu z powodu czyjejś rezygnacji z pracy.

(bwb)